

Tadeusz Szubka

Powrót do racjonalizmu?

Analiza i Egzystencja 1, 175-180

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

TADEUSZ SZUBKA

POWRÓT DO RACJONALIZMU?

Christopher Peacocke, *The Realm of Reason*, Oxford: Clarendon Press 2004, ss. X + 284.

We wstępie do swojej najnowszej książki Christopher Peacocke, poprzednio profesor Uniwersytetu Oksfordzkiego, a obecnie nowojorskiego Columbia University, przywołuje stwierdzenie B.C. van Fraassena, że tradycja empiryzmu, podobnie jak każda inna tradycja, nie może trwać, jeśli się w jakiś sposób nie odnawia. Aby empiryzm był żywą tradycją, musi być dzisiaj inny niż empiryzm Koła Wiedeńskiego, tak jak tamten empiryzm był inny od empiryzmu J. Locke’a i D. Hume’a. Jednakże Peacocke cytuje to stwierdzenie bynajmniej nie po to, aby bronić empiryzmu. Chce on bronić stanowiska wobec empiryzmu opozycyjnego, czyli racjonalizmu, lecz ma to być racjonalizm odnowiony i nowoczesny. Oto jego ambitna deklaracja: „Żaden racjonalizm dzisiaj nie może być taki, jaki był kiedyś, a tradycja racjonalistyczna musi również się odnawiać. Będę argumentował na rzecz nowoczesnego racjonalizmu, który różni się od racjonalizmu w wydaniu Fregego i Gödla, tak jak ich racjonalizm różnił się od racjonalizmu Leibniza” (s. 2). Peacocke dostrzega, że nie jest jedynym obecnie filozofem, który próbuje odnowić racjonalizm. Innym wpływowym filozofem anglosaskim, który to dzisiaj czyni, jest Robert B. Brandom. Jednakże swoją próbę obrony racjonalizmu uważa Peacocke za nieco inną od tej zaproponowanej przez Brandoma.

Co umożliwia dzisiaj odnowienie racjonalizmu? Zdaniem Peacocke’a w każdym racjonalizmie zawarte są poglądy na relacje między żywionymi przez nas sądami, czy ogólniej treściami, i ich rozumieniem, a racjami, jakimi dysponujemy na

rzecz ich prawdziwości, czy – jak to się często obecnie formułuje – tym, co upoważnia nas (*entitle us*) do przyjmowania ich prawdziwości. Rozwój filozofii w ostatnich latach pozwolił nam na lepsze niż dotychczas wyjaśnienie relacji między tymi kategoriami. Racjonalizm, którego broni Peacocke, sprowadza się do tego, że niektóre racje albo – jak woli on mówić – upoważnienia (*entitlements*), by wydawać określone sądy, są aprioryczne, uzasadnione niezależnie od doświadczenia. Jednakże nie tylko do tego. Peacocke chce pokazać zasadność racjonalizmu uogólnionego, w myśl którego „jeśli wszystko zostanie odpowiednio sformułowane, to okaże się, że każde upoważnienie ma w istocie składnik aprioryczny” (s. 2). Racjonalizm tego rodzaju przedstawia Peacocke przez podanie kilku zasad racjonalizmu oraz ich wielowątkową ilustrację i uzasadnienie.

Wszystkie te zasady wykorzystują wspomnianą już kategorię upoważnienia, która na dobre zadomowiła się w anglosaskich dyskusjach epistemologicznych, uzupełniając spokrewnione z nią pojęcia usprawiedliwiania, uzasadniania, gwarantowania itd. Z epistemicznymi relacjami upoważnienia mamy do czynienia wówczas, twierdzi Peacocke, kiedy przechodzimy od jednych treści do drugich. Jesteśmy zatem upoważnieni do dokonywania wnioskowań logicznych, do wydawania sądów obserwacyjnych na podstawie rezultatów percepcji, do przypisywania sobie odpowiednich wrażeń, kiedy takowe odczuwamy, do polegania na pamięci itd. Każde przejście, do którego jesteśmy upoważnieni, ma charakter racjonalny. Ponadto, ktoś może być upoważniony do wydania jakiegoś sądu nawet wówczas, kiedy nie jest w stanie myśleć o tym, co jest źródłem owego upoważnienia. W sytuacji takiej znajduje się dziecko wydające sądy obserwacyjne na podstawie przeżyć percepcyjnych, których koncepcji z pewnością jeszcze nie posiada. Upoważnienia nie muszą też być konkluzywne. Relacjom upoważnienia odpowiadają obiektywne normy, które sprawiają, że dane relacje są relacjami upoważniającymi.

Pierwsza zasada racjonalizmu broniona i rozwijana przez Peacocke'a wiąże w sposób szczególny upoważnienie i prawdziwość. Nie jest to jednak, należy od razu zastrzec, zasada specyficzna tylko dla stanowiska racjonalistycznego. Brzmi ona następująco: „fundamentalną i nieredukowalną częścią tego, co sprawia, że dane przejście jest tym, do którego podmiot myślący jest upoważniony, jest to, iż owo przejście na ogół prowadzi, w sposób typowy dla przejść racjonalnych, do prawdziwych sądów (a w przypadku, kiedy opiera się ono na przesłankach, prowadzi na ogół do takich sądów, gdy jego przesłanki są prawdziwe)” (s. 11). Na pierwszy rzut oka zasada ta wydaje się zwykłym banałem, prostym przypomnieniem niekwestionowalnych relacji zachodzącym między racjonalnością, prawdziwością a wydawaniem sądów czy stwierdzaniem. Rozwinięcie jednak tej zasady i wszystkich jej konsekwencji pokazuje, że tak nie jest. Zastrzeżenie „w sposób typowy dla przejść racjonalnych” jest tu tego rodzaju, że wyklucza czysto reliabili-

styczne czy, w innej terminologii, czysto eksternalistyczne (w sensie epistemologicznym) ujęcie relacji upoważnienia. Ponadto, owo odwołanie się do prawdy ma w tej zasadzie charakter konstytutywny, tj. nie da się go zastąpić czymś innym, powiedzmy kategorią wyidealizowanego upoważnienia, za pomocą którego zdefiniowana byłaby prawdziwość. Tak więc, chociaż pierwsza zasada racjonalizmu nie jest czymś charakterystycznym dla racjonalizmu, to jest ona, stwierdza Peacocke, „istotną tezą filozoficzną, a nie po prostu banałem” (s. 13).

Specyficznie racjonalistyczna jest z pewnością druga zasada stanowiska bronionego przez Peacocke'a. W myśl tej zasady, to, że racjonalne przejścia, do których podmiot poznający jest upoważniony, są przejściami zachowującymi i niejako przewodzącymi prawdziwość, da się filozoficznie wyjaśnić w kategoriach natury intencjonalnych treści i stanów, biorących w nich udział. Krótko mówiąc, dla owych przejść nie trzeba szukać jakiegoś całkowicie zewnętrznego uzasadnienia czy uprawomocnienia. W nurcie klasycznego racjonalizmu, twierdzi Peacocke, tacy myśliciele jak Leibniz, Frege i Gödel interesowali się głównie treściami jawnie apriorycznymi i sposobami ich poznania. Tak postępował np. ostatni ze wspomnianych myślicieli, proponując dziwną i trudną do przyjęcia quasi-percepcyjną i quasi-przyczynową epistemologię matematyki i nauk formalnych. Peacocke nie chce podążać tą samą drogą, lecz proponuje skoncentrować się nie na samych treściach, lecz na przejściach od jednych treści do drugich. Prowadzi to, jego zdaniem, do uogólnionego racjonalizmu, w którym „ugruntowanie racjonalnego prawdziwościewego przewodnictwa przejścia w naturze intencjonalnych treści i stanów biorących udział w tym przejściu nie jest czymś ograniczonym do przejść prowadzących do treści jawnie apriorycznych, lecz czymś, co ma raczej ogólne zastosowanie” (s. 58). Zasada druga stosuje się zatem do takich oto przejść racjonalnych, nie mających w zasadzie charakteru inferencyjnego: od przeżyć percepcyjnych podmiotu do wydawanych przez niego sądów o otaczającym go świecie materialnym; od przeżyć percepcyjnych podmiotu do sądów o działaniach i stanach mentalnych innych podmiotów; od subiektywnych stanów świadomych podmiotu poznającego do przypisywania sobie tych stanów; od danych pamięciowych o sobie i świecie do sądów w czasie przeszłym o sobie i świecie. Bliższe omówienie owych racjonalnych przejść i sposobu, w jaki ich obowiązywanie i posiadanie do nich upoważnienia zależy wyłącznie od treści biorących w nich udział, a w szczególności warunków ich identity, byłoby olbrzymim przedsięwzięciem. Dlatego Peacocke wybiera tylko niektóre z nich, poświęcając sporo uwagi przejściu od przeżyć percepcyjnych do odpowiednich sądów oraz – nieco mniej – indukcji. Te partie pomysłowych wywodów Peacocke'a pomijam, gdyż moim celem jest przedstawienie ogólnego zarysu racjonalizmu Peacocke'a i odpowiedź na pytanie, w jakim sensie jest to racjonalizm nowoczesny, odmienny od racjonalizmu tradycyjnego.

Trzecia zasada racjonalizmu może na pierwszy rzut oka wydać się kontrowersyjna i trudna do przyjęcia. Głosi ona bowiem, że *wszystkie* przypadki relacji upoważnienia są z gruntu aprioryczne. Na czym jednak miałyby polegać owa aprioryczność z gruntu lub z zasady? Przecież jesteśmy upoważnieni do wydawania bardzo wielu sądów, co do których wydaje się, że nie ma najmniejszej wątpliwości, iż natura owego upoważnienia jest jak najbardziej empiryczna. Załóżmy, że podobnie jak Peacocke znajduję się w takim stanie, który upoważnia mnie do przekonania, iż wina australijskie są bardziej owocowe w smaku niż wina francuskie. To upoważnienie nie wydaje się w żadnym wypadku aprioryczne, gdyż jego źródłem są moje doznania smakowe, kiedy delektowałem się winami pochodzącymi z tych krajów. Co może być w nim „z gruntu apriorycznego”? Odpowiedź Peacocke’a jest następująca. Należy wpiery zauważyć, że moje upoważnienie do tego przekonania bazuje na serii empirycznych, częściowo percepcyjnych przekonaniań o postaci, „to wino jest owocowe w smaku i jest australijskie”, „tamto wino nie ma smaku owocowego i jest francuskie”. Nie ulega wątpliwości, że są to przekonania aposterioryczne. Jednakże trzeba pamiętać, iż sąd, że coś ma smak owocowy jest sądem percepcyjnym, a upoważnienie, by wydawać takie sądy na podstawie odpowiednich przeżyć percepcyjnych ma charakter aprioryczny, aczkolwiek nie jest to upoważnienie niezawodne. Ponadto w przejściu od owych jednostkowych sądów o smaku poszczególnych win do ogólnego porównawczego sądu o smaku wina pochodzącego z różnych krajów korzystamy ze zwykłej indukcji, która, zdaniem Peacocke’a, ma również status aprioryczny. Tak więc jedynym powodem tego, że moje upoważnienie do przekonania, iż wina australijskie są bardziej owocowe w smaku niż wina francuskie, jest to, że opiera się ono ostatecznie na odpowiednich przeżyciach percepcyjnych. Jednakże upoważnienie do przejścia od owych przeżyć do odpowiednich jednostkowych sądów jest aprioryczne, jak również upoważnienie do przejścia od sądów jednostkowych do sądu ogólnego. Tak więc przykład sądu o smaku wina pochodzącego z różnych krajów nie stanowi kontrprzykładu dla trzeciej zasady racjonalizmu. Zasada ta, jak pisze Peacocke, „implikuje, że każdy przypadek relacji upoważnienia, która jest aposterioryczna, można rozłożyć w podobny sposób. Aposterioryczny charakter każdego takiego przypadku można wytłumaczyć przez czynniki inne niż nieredukowalnie aposterioryczny przypadek relacji upoważnienia” (s. 150).

Po takiej wykładni trzecia zasada racjonalizmu nie powinna budzić już odruchowego sprzeciwu jako jawnie absurdalna. Czy można jednak podać jakies ogólne racje na rzecz jej przyjęcia? Pierwszą ogólną rację można wyprowadzić z natury samego upoważnienia. Ogólny sąd zgodnie z relacją upoważnienia w przykładzie z winem jest racjonalny tylko dlatego, że ową relację upoważnienia można rozłożyć na elementarne relacje upoważnienia, które są aprioryczne, oraz występowanie

odpowiednich przeżyć smakowych. Gdyby tak nie było, to ów ogólny sąd byłby zwykłym zgadywaniem lub, mówiąc bardziej dramatycznie, irracjonalnym skokiem w ciemność. Nie pomoże tu nawet obstawanie przy tym, że tak wcale być nie musi, bo owe elementarne relacje upoważnienia wcale nie muszą być aprioryczne, lecz mogą być ugruntowane w innym materialnie empirycznym. Krótko mówiąc, wystarczy uwzględnić więcej materiału empirycznego, a nie będzie irracjonalnego skoku w ciemność. Jednakże, replikuje Peacocke, sam surowy materiał empiryczny w postaci odpowiednich przeżyć czy doświadczeń tu nie pomoże, a jeśli korzystamy z sądów wydawanych na jego podstawie, to należy pamiętać, że upoważnienie do nich ma charakter aprioryczny.

Druga ogólna racja wspierająca trzecią zasadę racjonalizmu bierze się z namysłu nad naturą aprioryczności. W myśl filozoficznie wiarygodnej koncepcji aprioryczności, dany sąd jest aprioryczny wtedy, gdy jego prawdziwość zagwarantowana jest przez naturę tworzących go treści. Podobnie, dane przejście jest aprioryczne wtedy, gdy to, że przenosi ono prawdziwość, wypływa z natury treści i stanów biorących w nim udział. Jeśli koncepcja ta jest trafna (o jej trafności Peacocke starał się przekonać swoich czytelników w wielu wcześniejszych publikacjach), to trzecia zasada racjonalizmu nie jest niczym więcej, jak tylko wynikiem dwu pierwszych zasad.

Bronioną przez siebie postać racjonalizmu określa Peacocke jako umiarkowaną. W przeciwieństwie bowiem do tradycyjnych odmian racjonalizmu nie postuluje się w niej istnienia specjalnej władzy umożliwiającej poznawanie prawd empirycznych, nie odwołuje się w niej do racjonalnej intuicji czy też do racjonalnych wglądów. Takie tradycyjne formy racjonalizmu są nie do utrzymania, gdyż, jak pisze Peacocke, „idea takiej specjalnej władzy wyraźnie boryka się z problemami. Czymś całkowicie niejasnym jest to, w jaki sposób taka władza działa, w jaki sposób wiąże się ona z rozumieniem, w jaki sposób jej istnienie należy pogodzić ze wszystkim innym, co wiemy o umyśle i mechanizmach przyczynowych, a także w jaki sposób może dawać posiadane przez nas upoważnienia do apriorycznych sądów i przejść” (s. 153). Umiarkowanie nowoczesnego racjonalizmu przejawia się również w tym, że – jak się wydaje – bez trudu można go pogodzić z naturalizmem. Z naturalizmem są natomiast nie do pogodzenia tradycyjne postacie racjonalizmu, postulujące istnienie *quasi*-przyczynowych oddziaływań podmiotów poznających z tym, co w szerokim sensie niefizyczne. Peacocke sugeruje, że za podobnie umiarkowanym racjonalizmem opowiadają się w dzisiejszej filozofii anglosaskiej nie tylko wspomniany wcześniej Brandom, lecz również George Bealer i Laurence Bonjour.

Wywody Peacocke’a, jak zawsze w wypadku pism tego autora, prowadzone są na bardzo wysokim stopniu abstrakcji, z wykorzystaniem technicznej i raczej

specyficznej terminologii. Jednakże nie tylko to jest źródłem trudności w jej zrozumieniu i zaakceptowaniu. Z jednej bowiem strony jest to racjonalizm bardzo ambitny, żeby nie powiedzieć radykalny. Jego twórca nie ogranicza go bowiem do obszarów, do których racjoniści na ogół zgłaszali pretensje, takich jak matematyka, logika czy nawet filozofia. Utrzymuje on, że racjonalizm mocno zakorzeniony jest w każdym obszarze naszej aktywności poznawczej, łącznie ze sferą sądów obserwacyjnych o świecie, uogólnień indukcyjnych oraz empirycznych teorii naukowych. Zasadny jest nawet racjonalizm moralny, co stara się Peacocke pokazać w dwu ostatnich rozdziałach swojej książki. Z drugiej jednak strony, pomimo tej rzekomo uniwersalnej obowiązywalności, może się on jawić jako zbyt umiarkowany. Nie jest to bowiem tego rodzaju racjonalizm umiarkowany, który domagałby się uznania, że obok wiedzy empirycznej istnieje odrębna wiedza racjonalna (matematyczna, logiczna czy jakkolwiek inna). Nie jest to nawet racjonalizm głoszący nierozdzielne sprzężenie elementów poznania empirycznego i racjonalnego. Jest to raczej racjonalizm tego rodzaju, który utrzymuje, że chociaż to, co wiemy o świecie ugruntowane jest ostatecznie w naszych empirycznych oddziaływaniach ze światem, to wyniki owego oddziaływania na nas nigdy nie przekształciłyby się w wiedzę, gdyby nasz umysł nie posiadał określonej struktury i nie kierował się takimi, a nie innymi zasadami. Peacocke jest więc racjonalistą w tym sensie, że podobnie jak jego wielcy, tradycyjni poprzednicy dodaje do empirystycznego twierdzenia, że w umyśle nie ma niczego, czego nie byłoby w zmysłach, istotne zastrzeżenie „oprócz samego umysłu i jego zasad”. Ujmując to w specyficznej terminologii Peacocke’a, bez racjonalnych zasad apriorycznych nie mielibyśmy żadnych upoważnień do wydawania sądów o świecie i dokonywania dalszych przejść prowadzących do teorii naukowych i filozoficznych. Rolę rozumu można zatem porównać do roli dźwigarów, bez których nie powstałby cały gmach wiedzy. Podejrzewam, że dla myślicieli o orientacji empirycznej i naturalistycznej będzie to zbyt wielkie ustępstwo na rzecz racjonalizmu. Jednakże dla niektórych współczesnych obrońców racjonalizmu, a w tym chyba – wbrew temu, co sugeruje Peacocke – również dla Bealera i BonJoura będzie to prawdopodobnie racjonalizm zbyt umiarkowany.